Cena 1 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, Sobota, 9 lutego 1946 roku | Nr 24

Inż. Emil Kraul



Dyrektor Centrali Przemysłu Papierniczego.

Traktaty z Niemcami i Japonią

będą zawarte za 18 miesięcy.—Przyszłość b. kolonii włoskich.— Znamienne oświadczenie ministra Byrnesa

WASZYNGTON (9.2.). Na konferencji prasowej, która się odbyła wczoraj wieczorem w Waszyngtonie, sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych Byrnes podał do wiadomości treść pism, jakie wystosował **do komisarza spraw zagranicznych ZSRR Mołotowa i ministra spraw Wielkiej Brytanii, Bevina.**

W pismach tych Byrnes oświadczył, że uważa zapowiedzianą na kwiecień konferencję ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw za zbyteczną, wobec tego, iż ministrowie ci spotkają się w maju r.b. **na konferencji pokojowej w Paryżu**, gdzie będą **mogli omówić** wszystkie interesujące ich zagadnienia.

W dalszym ciągu swego przemówienia Byrnes oświadczył, iż **traktaty pokojowe z Niemcami i Japonią będą gotowe po upływie 18 miesięcy. Prace nad tymi traktatami** rozpoczną się natychmiast po zawarciu traktatów z Włochami i bałkańskimi satelitami Niemiec.

Następnie Byrnes zapoznał zebranych z projektem, **dotyczącym przyszłości byłych kolonii włoskich. Trypolitania, Cyrenaika, Somali i Erytrea po upływie 10 lat mają uzyskać niepodległość.** Na okres przejściowy zostanie mianowany **administrator międzynarodowy oraz komisja doradcza.**

Do walki z klęską głodu

mobilizuje się cały świat.—Tylko daleko idąca oszczędność i należyty podział żywności może uratować sytuację Europy

LONDYN (BBC.) Wniosek Wielkiej Brytanii, nawołujący do międzynarodowej współpracy w akcji w walce z klęską głodu będzie prawdopodobnie **przedmiotem obrad Organizacji Narodów Zjednoczonych w początku przyszłego tygodnia.** W treści tego wniosku mowa jest o konieczności przeznaczenia większych obszarów pod zasiew i o zastosowanie **jak najdalej idących oszczędności.** Wniosek brytyjski będzie poparty przez Francję, Stany Zjednoczone i Chiny. Delegacja rosyjska nie powzięła jeszcze decyzji, oczekuje bowiem na instrukcje swego rządu.

***

LONDYN. (BBC.) Agencja Reutera donosi, iż gabinet kanadyjski opracowuje **plany niesienia pomocy Anglii i zagrożonym głodem krajom Europy.** W Nowej Zelandii wskutek niepamiętnej od wielu lat suszy spadła znacznie produkcja masła i sera.

***

PARYŻ (9.2) Wczoraj odbyły się narady gabinetu francuskiego nad sprawą wyżywienia. Posiedzenie trwało 6 godzin. Minister wyżywienia Longchambeau oświadczył, że **nie ma cudów, jednak daleko idące oszczędności i racjonalny podział artykułów żywnościowych może doprowadzić do znośnej sytuacji.** Plany rządowe zostaną przedłożone do zatwierdzenia zgromadzeniu Ustawodawczemu.

***

WASZYNGTON (9.2.) W związku z trudną sytuacją na froncie aprowizacyjnym **prezydent Truman odłożył swój zapowiedziany urlop.**

***

LONDYN (BBC.) Korespondent Reutera donosi z Brukseli, iż **belgijski minister wyżywienia udał się wczoraj samolotem do Kanady,** aby poczynić starania o zwiększenie pomocy żywnościowej.

W piekarniach łódzkich



Komunikat prokuratury

Wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego w Łodzi z dnia 19 grudnia 1945 roku zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie na mocy art.4 § 1a i 9 Dekretu o Ochronie Państwa z dnia 30.X.1944.

1) Ledworowski Tadeusz s. Adama ur. 17.4.1919.

2) Kamiński Stanisław s. Adama ur. 7. 5. 1922 i

3) Szymura Józef s. Bolesława ur. 28.8.1917.

Skazani dokonali 9 napadów rabunkowych na spokojnych, bezbronnych Obywateli. Wyrok został wykonany w dniu 31 stycznia 1946 r. o godz. 14-ej.

Dni bezmięsne w restauracjach

We wtorki, środy i czwartki

nie wolno podawać mięsa w restauracjach, stołówkach, kawiarniach i t.d.

Prezes Rady Ministrów zarządzeniem z dnia 1.2.46 r. wprowadził ograniczenia, zarówno w dziedzinie spożycia mięsa, jak i obrotu handlowego mięsem i jego przetworami, pochodzącymi z uboju zwierząt rzeźnych.

Ograniczenie obejmuje **zakaz podawania i sprzedawania potraw mięsnych pod każdą postacią,** oprócz potraw z drobiu, ryb, królików i dziczyzny w przedsiębiorstwach przemysłu gospodniego: w restauracjach, barach, bufetach, paszteciarniach, kawiarniach, winiarnich, piwiarniach, stołówkach i jadłodajniach w dni bezmięsne, tzn. **we wtorki, środy i czwartki każdego tygodnia.**

W pozostałe dni tygodnia dozwolone jest podawanie i sprzedawanie posiłków mięsnych, **jednakże waga ich nie może przekraczać 200 gr. z tym, że dla jednej osoby może być sprzedane tylko jedno danie mięsne.** Ponadto ilość rodzajów potraw z mięsa lub z jego przetworów zostaje ograniczona do 4 dań, wymienionych w jadłospisie. Również waga wędlin i wszelkich innych przetworów mięsnych, podawanych w stanie naturalnym lub w postaci gorących potraw **nie może przekraczać 200 gramów.**

Osoby, przekraczające wspomniane zarządzenia będą karane aresztem do 6 miesięcy i grzywną do wysokości 500.000 zł. Ponadto mięso i wyroby mięsne, wprowadzone do spożycia wbrew przepisom zarządzenia, ulegnie konfiskacie z tym, że zostanie ono rozdzielone między ludność w drodze obrotu reglamentowanego.

Dar Polski dla UNRRY

100 tysięcy ton węgla 25 tysi. ton cementu

Zarząd UNRRA wyraził rządom: Polski, Włoch i Czechosłowacji swą wdzięczność za wspaniałe dary, które te zniszczone wojną kraje ofiarowały ze swych własnych zapasów dla ogólnych celów UNRRA. Dar Polski wynosi 100.000 ton węgla, 25.000 ton cementu; dar Włoch — 10.000 ton soli; dar Czechosłowacji — 2.000 ton cukru. Sir Himfbey Gale, przedstawiciel generalnego dyrektora UNRRA, oświadczył w Londynie: „Te wspaniałe dary są wysoko oceniane zarówno przez Administrację Narodów Zjednoczonych dla Niesienia Pomocy i Odbudowy, jak i przez te kraje, które będą z nich korzystać. Jest to dla nas wszystkich przykładem."

Obława w Hamburgu

HAMBURG. Agencja Brytyjska w Niemczech donosi, że angielska policja wojskowa i policja hamburska przeprowadziły **wielką obławę na czarnym rynku w Hamburgu** i okolicy. Aresztowano 29 osób i skonfiskowano wielkie ilości papierosów, likierów, kawy, cukru, mięsa itp.

Aresztować Habsburgów

nakazał rząd austriacki

WIEDEŃ. Rząd austriacki wydał nakaz aresztowania wszystkich członków rodziny Habsburgów, przebywających na terytorium Austrii. Nakaz ten został wydany za zgodą francuskich władz okupacyjnych.

Komisja holenderska

jedzie do Indonezji

LONDYN — Agencja Reutera donosi, iż izba niższa parlamentu holenderskiego postanowiła wysłać delegację parlamentarną do Indonezji celem zbadania sytuacji na miejscu.

Katastrofalna powódź w Anglii

LONDYN, (BBC. Po trwających przez kilka dni burzach nastąpiły w niektórych częściach Anglii i Walii katastrofalne powodzie. Komunikacja kolejowa w wielu punktach została przerwana.

BUDAPESZT—MIASTO KONTRASTÓW

Jest mąka—nie ma chleba, wiele słoniny—brak mięsa. — Stolica Węgier pod znakiem inflacji.— Wyścig cen z pieniądzem

Siedzieliśmy przy filiżance czarnej. Mój sąsiad tydzień temu był jeszcze w Budapeszcie. Tyle pytań się nasuwa! — Co też się dzieje nad Dunajem — jak żyje miasto, które zyskało zasłużone miano najpiękniejszego w Europie?

Inflacja! Tak, inflacja stała się chorobą Węgier. W lipcu 1945 r. dolar na wolnym rynku budapesztańskim notowany był — 1000 pengo, w dniu 9 stycznia dosięgnął już ceny 340.000 pengo, a dziś trzeba za niego zapłacić 700.000 p.!

Jest słonina, brak mięsa

Ile też kosztuje w Budapeszcie obiad?

— 250.000 **pengo, ale bez mięsa.** Mięsa nie można dostać w Budapeszcie. Zresztą notujemy tu ciekawy kontrast — **słoniny** jest w bród, a mięsa nie ma. Słonina jest nawet tańsza niż u nas, bo kilo kosztuje w przeliczeniu na nasze pieniądze 200 zł. Jest to zjawisko dziwne, ale nie umiem go wytłumaczyć.

Wina jest pod dostatkiem, można też dostać sławną wódkę węgierkę-morelówkę i to względnie po niskich cenach. Jeden papieros kosztuje 1400 pengo.

Drugi kontrast budapeszteński — to **kompletny brak białego chleba i duże trudności przy zakupie czarnego. (Ogonki bez końca).** A mąka jest — mąki można nabyć ile się chce — **za 100 kg. płaci się 10 dolarów.**

Budapeszt daje sobie w ten sposób radę, że każdy wypiek...

Najbardziej odczuwa się brak cukru. Do niedawna kilo cukru kosztowało na Węgrzech dwa dolary! Budapeszt karmi się wyłącznie polskim cukrem. Skąd on się bierze nad Dunajem? Szmugiel!

Madziary byli zmuszeni się bronić. — Sformowano specjalną **policję gospodarczą dla walki z paskiem i przemytem.** Tysiące detektywów w cywilnych ubraniach penetruje Budapeszt. Jeśli przyjeżdża do miasta podejrzany obcy samochód, dostaje się natychmiast pod obserwację detektywów.

Ostrożnie! Nie straszyć ptaszków! — Agenci pozwalają spokojnie wyładować szmugiel i kładą na nim rękę, kiedy przemytnicy już sądzą, że towar jest w bezpiecznym miejscu.

Skonfiskowany cukier jest później sprzedawany przez odpowiednie urzędy. W ten sposób obniżono cenę cukru do 65 centów za kilo.

Polski węgiel

Budapeszt otrzymuje polski węgiel. — Dzięki naszym „czarnym diamentom" stolica Węgier jest oświetlona i nie tonie w ciemnościach tak jak Wiedeń.

Polski węgiel przychodzi na Węgry, drogą oficjalną na zamianę na węgierski bauksyt, którego pokłady znajdują się w tym kraju. Bauksyt jest Polsce potrzebny **do wyrobu aluminium.**

W ogóle handel w Budapeszcie kwitnie — dlatego **stolica Węgier czyni wrażenie miasta ożywionego i ruchliwego.** — Wszystkie sklepy w Budapeszcie są już uruchomione — w przeciwieństwie do Wiednia, gdzie dotychczas tylko nie wiele magazynów jest otwartych.

Budapeszt odbudowuje się w szybkim tempie. Wszędzie można obserwować prace przy remoncie uszkodzonych domów. Są jednak i dzielnice zupełnie martwe, w których zniszczenie dosięgło 75 proc. — Szczególnie na drodze odwrotu Niemców w Budzie — ku szosie wiedeńskiej zniszczenia są duże. W tych to okolicach Niemcy stawiali największy opór, aż wreszcie **zostali niemal dosłownie zmasakrowani przez wojska radzieckie.**

Polacy w Budapeszcie

— Czy w Budapeszcie pozostało jeszcze dużo Polaków?

— Stosunkowo niewiele, sądzę, że jest nas ok. 3000 — w tej liczbie, 40 akademików studjujących na wyższych uczelniach. Stosunek Węgrów do Polaków jest bardzo serdeczny. Nad Dunajem działa nasz komitet dla spraw repatriacji, który ułatwia powrót do kraju.

— Życie kulturalne kwitnie. Wszystkie teatry są czynne. Opera działa, ale jest niesłychanie trudno do niej się dostać.

Wszystkie kina są otwarte, można w nich oglądać najnowsze obrazy angielskie i amerykańskie. Nocne życie wre również.

— Co się stało z Horthym?

— Na ten temat krążą różne wersje w Budapeszcie, ale nikt dokładnie nie wie. **Zdaje się, że znajduje się on w Anglii, względnie Ameryce.**

W Budapeszcie odbył się proces **Beli Imredy'ego — ex-ministra wojny, który postawił Węgry w stanie wojny z aliantami. Został on skazany na karę śmierci — przez powieszenie** — w drodze łaski był jednak rozstrzelany. Teraz Węgry oczekują na proces drugiego zdrajcy stanu Salasa — przewodniczącego tow. współpracy z Niemcami. Salas został schwytany przez Amerykanów w Austrii i przewieziony przez nich specjalnym samolotem do Budapesztu.

Korona Św. Szczepana

Amerykanie przywieźli do Stolicy Węgier nie tylko przestępcę wojennego. W sierpniu dostarczyli do Budapesztu **sławną koronę złotą Św. Szczepana.** Przywieźli ją nad Dunaj specjalnie w dniu święta narodowego, aby ją natychmiast po zakończeniu uroczystości zabrać z powrotem....

Podobno większość kolejowego taboru węgierskiego, wywieziona przez Niemców wpadła również w ręce Amerykanów w Austrii. Tak samo mówi się o węgierskim skarbcu....

Kończymy już rozmowę, ale jeszcze jedno pytanie!

— **Jakie są obecnie na Węgrzech najwyższe odcinki pieniężne?**

— Ostatnio zostały wydrukowane — banknoty po 100.000 pengo.

— Cóż kiedy nie wiele za nie można kupić... Budapeszt żyje pod hasłem wyścigu cen z pieniądzem.

K. Gryżewski.

Zawiśnie na szubienicy

pomocnik burmistrza w czasie okupacji w Rawie Mazowieckiej

Przed Sądem Specjalnym stanął **Jan Pfeifer, „volksdeutsch"** Według aktu oskarżenia Pfeffer **jako członek SA w Rawie Mazowieckiej brał udział w łapankach aresztując m.in. Ryszarda Danielczenko, Stefana Gabrysiaka i Tadeusza Wilamowskiego.** Pobił wzbraniającego się pójść do aresztu **Ryszarda Danielczenko, zmuszał do pracy przy okopach i pobił kilkakrotnie Tadeusza Wilamowskiego. Poza** tym rekwirował Polakom ruchomości, jak maszyny do szycia i **zmuszał krawcowe-Polki do bezpłatnego szycia dla Niemców.**

Rozprawie przewodniczył sędzia **Łuszczewski, oskarżał prokurator Walczak.**

Oskarżony do winy się nie przyznał. W wyjaśnieniu swoim podał, że jako ewangelik został **zmuszony do przyjęcia „volkslisty".** Następnie otrzymał posadę pomocnika burmistrza w Rawie Mazowieckiej i wstąpił do SA. Przełożony jego organizował „łapanki" do robót w Niemczech, posługiwał się urzędnikami-Niemcami. Oskarżony brał w tym również udział. Natomiast **z własnej już inicjatywy bił dotkliwie Polaków, usiłujących wydostać się z łapanek.**

Sąd Specjalny skazał Pfeifera na karę śmierci, pozbawienie praw obywatelskich i honorowych na zawsze i zarządził konfiskatę mienia.

Ze sportu

Poznańscy koszykarze grają dziś w Łodzi

Dziś **o godzinie** 16.30 w YMCA rozpoczyna się turniej w grach sportowych, organizowany przez TUR. W grach bierze **udział** sławna „piątka olimpijska" KKS **(dawna** KPW) z **Poznania.**

Program meczów jest następujący: siatkówka męska Łódzki Międzyszkolny Klub Sportowy — TUR. Koszykówka męska: KKS—ŁKS.

W niedzielę o godzinie 10 rano siatkówka męska ŁKS—TUR, MKS—TUR i KKS—TUR.

SEJMIK PIŁKARZY ŁKS-u

Walne zebranie sekcji piłkarskiej ŁKS-u odbędize się w dniu 11 bm. o godzinie 18-ej w lokalu Klubu, Al. Kościuszki 85. Wszyścy piłkarze i sympatycy proszeni są o przybycie.

Codzienna nowelka „Expressu"

LOTERJA

Przy stole toczyła się rozmowa o grze na loterii.

Wszyscy na przemian opowiadali o wielkich wygranych, o szczęśliwych losach, które kupił ten i ów, zdobywając w ten sposób wielką fortunę. Tylko Antoni nie odzywał się przez cały czas. Widać było, że pragnie mówić. Gdy wreszcie uciszyło się, rozpoczął:

— Grałem na loterii tylko raz w życiu. Było to przed laty. Przypominam to sobie, jakby się to zdarzyło wczoraj. Bo widzicie z zasady nigdy nie chciałem grać.

Pewnej nocy przyśnił się mi ojciec, zmarły przed kilku laty. W ręku trzymał kartkę, na której widniały następujące numery: 46, 11 i 80. Po przebudzeniu zanotowałem sobie natychciast te numery, nie zdając sobie właściwie sprawy poco to robię.

Gdy rankiem przeglądałem gazety, ujrzałem ogłoszenie o ciągnieniu loteryjnym, które miało się odbyć w najbliższą sobotę. Machinalnie udałem się do sklepu, gdzie sprzedawano losy. Przed progiem jednak zatrzymałem się. Grać czy nie grać? Nie grałem nigdy w życiu, nie było mi to potrzebne i sama myśl, że kupuję los, wydawała mi się śmieszna.

Nie odgrywało dla mnie roli wydać 20 złotych, ale przecież wiedziałem z góry, że nie wygram. A zresztą gdzie pewność, że znajdę los opatrzony numerem, składającym się z trzech cyfr, które widziałem we śnie?

Poszedłem więc dalej, ale sen nie wychodził mi z głowy. Myślałem o nim stale, wbrew woli. A może spróbować?

Wróciłem i zajrzałem przez szybę drzwi wejściowych.

W sklepie było dużo ludzi. Nie mogłem się jakoś zdecydować. Byłem przecież człowiekiem zamożnym. poco mi więc wygrana?

Czekałem kilka chwil przed sklepem na ulicy.

Wreszcie wpadłem na następujący pomysł. Jeśli pierwszy koń, którego zobaczę, będzie biały, kupię los. Jeśli nie — nie kupię.

Dziwny zbieg okoliczności. Pierwszy koń, jakiego zauważyłem, był biały.

Wszedłem do sklepu, i znów dziwny zbieg okoliczności. Los Nr 461180 był w sklepie i ja go nabyłem

Śmiejąc się głośno, wyszedłem na ulicę.

Nie zależało mi, jak powiedziałem, zupełnie na wygranej, więc niedbale wsunąłem los do kieszeni i wkrótce zapomniałem o nim.

— Co takiego? — krzyknął Marek.— Nie chciałeś nawet sprawdzić, czy twój numer wygrał?

— Nie, nie chciałem. Poprostu — zapomniałem o tym.

Przy stole zapanowało niebywałe wzburzenie. Jeden starał się przekrzyczeć drugiego.

Wszyscy na wyścigi starali się dowieść Antoniemu, że był skończonym głupcem.

— Proszę o spokój — przerwał wreszcie Antoni — jeszcze nie skończyłem.

Przy stole znów zapanowała cisza Wszyscy słuchali dalej z zaciekawieniem. Antoni uśmiechał się i poczał mówić dalej:

Minęły dwa lata. Moja sytuacja zmieniła się nie do poznania. Nieudane operacje finansowe doprowadziły mnie prawie do ruiny. Postanowiłem sprzedać niektóre moje rzeczy, względnie zastawić w lombardzie. W pierwszym rzędzie zabrałem się do przeglądania starych ubrań. Wybrałem jedno i przywołałem ulicznego handlarza.

Przedtem jednak dokładnie przejrzałem kieszenie. Kto wie, może został w nich jakiś banknot, pamiątka ze starych dobrych czasów?

I nagle natrafiłem na jakiś papierek. Był to stary los loteryjny Nr 461180. Chciałem już rzucić go do ognia, gdy nagle uprzytomniłem sobie, że może padła na niego wygrana, a ja jestem teraz naprawdę w krytycznym położeniu...

Ale jakże tu dowiedzieć się, czy los wygrał? Pomyślałem o moim przyjacielu dziennikarzu. Poszedłem do niego do redakcji prosząc, by mi pokazał komplety pism, sprzed dwóch lat.

Śmiejąc się sam ze siebie w duchu wertowałem strony: Sobota... niedziela... poniedziałek... oto jest...

— Znalazłeś? — wyrwał się okrzyk ze wszystkich ust.

— Znalazłem. Z losem w ręku przeglądałem kolumny pism, pilnie sprawdzałem numery i...

— Wygrałeś? — krzyknęli znów wszyscy.

— Nie, przyjaciele, nie wygrałem

M.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



WACEK: — Policaj do nas zagląda!... Co nam wypada uczynić?—
WICEK:—Wsadzić go do beczki!...—

WICEK:— Nie wrzeszcz, ofermo! Wyjedziesz pocztą rakietową! —
WACEK:— To nasz wynalazek!...—

WICEK: — Odechce ci się szpiegować nas! A teraz — serwus! —
WACEK: — I siup po schodach!...—

I GESTAPOWIEC: — Verflucht, jak sobie ta policja pozwala!...—
II GESTAPOW'!C. W beczka'i się rozbija!

Łodzianie, głodne dzieci proszą o pomoc

Nie róbcie wstydu Waszemu miastu!

Tylko robotnicy mają zrozumienie dla głodnych.— Gdzie są ci, którzy zarabiają krocie?

Czekamy, a opornych i gnuśnych będziemy piętnować

Pomoc Zimowa — te dwa słowa **szerokim echem powinny odbić się wśród społeczeństwa łódzkiego.**

Dotychczasowy wynik zbiórek w Łodzi — **855 tysięcy**, jak podał na ostatnim posiedzeniu przewodniczący Miejskiego Komitetu Pomocy Zimowej, ob. Prezydent Mijal, **jest sumą wprost śmieszną, jeśli weźmiemy pod uwagę pół miliona mieszkańców Łodzi.**

Półtora złotego na jednego mieszkańca, to minimum, jakie biedny najbiedniejszemu może ofiarować. Gdzie jednak są ci, dla których takie grosze w ogóle nie istnieją, ci, którzy po luksusowych kawiarniach **i najdroższych restauracjach płacą w ciągu jednego wieczoru za kolacje rachunki, przekraczające nasze dwumiesięczne zarobki.**

Opodatkowują się ludzie pracy. Stale czytamy i słyszymy: **fabryka Poznańskiego oddała jednodniowy zarobek na Pomoc Zimową, to samo fabryka Johna, koleje dojazdowe, Polskie Radio, biura i wiele, wiele innych instytucji i fabryk.**

A gdzie są lekarze pobierający do kilku set za wizytę lub tysiące za najdrobniejszy zabieg, **gdzie aptekarze, którzy** z przysłowiowo **aptekarskim skąpstwem ofiarowali — o ironio — 1% od obrotu miesięcznego. Składki niestety są dobrowolne i nie można narzucić nikomu ich wysokości. To też mamy tak nikłe wyniki.**

Przyczyną tego jest brak **uświadomienia społecznego.** Głodnego bowiem **zrozumie tylko człowiek, który sam przeszedł** głód, zmarzniętego — **ten, któremu niejednokrotnie było zimno!** Ci **zaś, którzy** nie zaznali głodu, ni chłodu, przechodzą obojętnie obok tak palącego zagadnienia, jakim jest przede wszystkim **dożywianie dzieci** — nie chcą nędzy widzieć. Mimo to, ilość dożywianych dzieci zwiększyła się — **z 25 tysięcy w grudniu w ciągu miesiąca wzrosła do 80 tysięcy — jak stwierdził przewodniczący wojew. Komitetu Pomocy Zimowej ob. Krysiński.**

Województwo łódzkie, chociaż wyniszczone przez okupanta, mimo, że duże miasta są wydzielone, na Pomoc Zimową zebrało dotychczas **600 tysięcy złotych, oraz ofiary w naturze jak: 435 kg kaszy jęczmiennej, 1600 kg mąki i wiele innych ofiar, świadczących o pozytywnym stosunku wsi do spraw społecznych.**

Jeśli chodzi o dalsze plany Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Zimowej, to **od 24 lutego do 3 marca urządzony będzie „Wielki Tydzień"**, na który złożą się **kwesty uliczne, w lokalach oraz objazdowe imprezy teatralne z udziałem artystów teatrów łódzkich.**

Miejski Komitet Pomocy Zimowej **zamierza** w najbliższej przyszłości zorganizować wielki koncert z udziałem **artystycznych sił radzieckich**, w sobotę 9-go i niedzielę 10 lutego podwieczorki w „Tivoli" **i wielką zbiórkę uliczną 17 lutego — w dwusetną rocznicę urodzin Kościuszki.**

Tego dnia Łódź musi przodować w ogólnopolskiej kweście na Pomoc Zimową i hojną ofiarą nakarmić głodnych.

Cukier, mleko, ser, masło, jaja i t.d.

wydawać będą na kartki tylko do 25 lutego.—Termin nie będzie przedłużony

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na miesiąc luty br. sprzedawane będą na karty żywnościowe z miesiąca „styczeń-luty" br., w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, następujące artykuły:

Cukier w cenie zł. 15.70 za 1 kg. (w tym zł. 0.70 transport + opakowanie).
Kat. „W" na odcinek Nr 36 po 0.5 kg.
Kat. II na odcinek Nr 36 po 0,40 kg.
Kat. IR na docinek Nr 36 po 0,25 kg.

Kasza jęczmienna w cenie zł. 1.50 za 1 kg. (w tym transport zł. 0,30).
Kat. „W" na odcinek Nr 41 po 0,5 kg.

Konserwy mięsne w cenie zł. 10.50 za 1 puszkę (w tym transport zł. 0,30)
Kat. „W" na odcinek Nr 46 po 1 puszce wagi 850 g.
Kat. II na odcinek Nr 41 po 1 puszce wagi 850 g.

Kiszka krwawa w cenie zł. 4,25 za 1 puszkę (w tym transport zł. 0,10).
Kat. „W" na odcinek Nr 51 po 1 puszce.

Śledzie norweskie w cenie zł. 23 za 1 kg. (w tym transport zł. 0,30).
Kat. IR na docinek Nr 41 po 1 kg.
Kat. III na odcinek Nr 36 po 0.75 kg.

Ser w cenie zł. 16.30 za 1 kg. (w tym transport zł. 0,30).
Kat. „W" na odcinek Nr 56 po 0.30 kg.

Sól w cenie zł. 3.30 za 1 kg.
Kat. „W" na odcinek Nr 57 po 0.40 kg.
Kat. II na odcinek Nr 46 po 0.40 kg.
Kat. III na odcinek Nr 41 po 0.20 kg.
Kat. IR na odcinek Nr 46 po 0.30 kg.

Herbata w cenie zł. 160 za 1 kg.
Kat. „W" na odcinek Nr 52 po 0.02 kg.
Kat. IR na odcinek Nr 51 po 0,01 kg.

Kawa zbożowa w cenie zł. 16 za 1 kg.
Kat. „W" na odcinek Nr 47 po 0.1 kg.

Masło w cenie zł. 16.30 za 1 kg. (w tym transport zł. 0.30).
Kat. Dz6 na odcinek Nr 31 po 0.2 kg.
Kat. Dz7-12 na odcinek Nr 31 po 0.2

Mleko skondensowane w cenie zł. 2.60 za 1 puszkę (w tym transport zł. 0.20).
Kat. Dz6 na odcinek Nr 36 po 3 puszki
Kat. Dz.7-1 na odcinek Nr 36 po 2 p.

Mydło do prania beczkowe w cenie zł. 8.30 za 1 kg (w tym transp. zł. 0.30).
Kat. „W" na odcinek Nr 42 po 0,20 kg lub Kat. II na odcinek Nr. 51 po 0.20 kg.
lub mydło do prania w kawałkach w cenie zł. 7 za 1 kawałek (w tym transport zł. 0.30).
Kat. „W" na odcin. Nr 42 po pół kaw.
Kat. II na odcin. Nr 51 po pół kawałka.

Bielidło w cenie zł. 4 za 1 kg. (w tym transport zł. 0.30).
Kat. „W" na odcinek Nr 58 po 0.75 kg.

Jajka konserwowane w cenie zł. 3.50 za 1 sztukę.
Kat. Dz6 na odcinek Nr 41 po 3 szt.
Kat. Dz7-12 na odcin. Nr 41 po 3 szt.

Sprzedaż powyższych artykułów odbywać się będzie w sklepach rozdzielczych **tylko do dnia 25-go lutego br. Wszyscy zainteresowani winni w podanym czasie wykupić należne artykuły, gdyż termin ten nie będzie przez Wydział Aprowizacji i Handlu w żadnym wypadku i nikomu przedłużony.**

Chleb na kartki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w miesiącu lutym rb. zrealizowane będą na chleb następujące odcinki kart żywnościowych z miesiąca styczeń — luty" rb.

Chleb biały 80% w cenie zł. 2.15 za 1 kg.
Kat. „W" — na odcinek Nr 31, uprawniający do nabycia 2 kg chleba.

Na karty żywnościowe „MK" Ministerstwa Komunikacji na miesiąc luty **1946 r., zaopatrzone na odwrocie w pieczęć okrągłą Zarządu Miejskiego w Łodzi,** wydany będzie chleb na następujące odcinki:

Na karty pracownicze „MK" odcinek Nr 20, uprawniający do nabycia 2 kg. chleba.

Nafta na kartki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że w miesiącu lutym sprzedawana będzie na karty naftowe z miesiąca styczeń — luty, w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej:

Nafta w cenie zł. 5.70 za 1 litr na następujące odcinki:
Kat. Nf—1 na odcinek Nr 2 po 1 litrze
Kat. Nf—2 na odcinek Nr 2 po 1 litrze

Likwidacja niebezpiecznych band

w powiecie wieluńskim i sieradzkim

Od wielu miesięcy mieszkańcy powiatu wieluńskiego byli niepokojeni przez grasującą tam bandę rabunkową. Z bronią w ręku rabusie **napadali przechodniów, grabili wozy przejeżdżające szosą i wdzierali się do domów mieszkalnych.**

Pod koniec zeszłego miesiąca miejscowa MO zorganizowała obławę, w wyniku której **ujęto osiem osób podejrzanych.** W toku zeznań okazało się, że są oni członkami **poszukiwanej bandy.** Na czele bandy stał **Jan Urbak**, pospolity rzezimieszek, mający na sumieniu niejedno morderstwo.

Zastępcą jego był Czesław Kes, dorównujący Urbakowi całkowicie w „genjalnych" pomysłach i organizacji napadów.

Dochodzenie prowadzone przez wydział śledczy MO w toku.

Jednocześnie w powiecie sieradzkim ujęto sześciu innych bandytów, którzy **już znajdują się za kratkami.** W wyniku przeprowadzonej rewizji w mieszkaniu, **które** służyło rabusiom za miejsce zbiórek i skład, znaleziono **trzy skrzynki amunicji, jeden karabin maszynowy, kilka granatów ręcznych i dużą ilość mundurów wojskowych.** Jak widać, rabusie prowadzili swoją rozbójniczą akcję, podszywając się **pod żołnierzy Wojska Polskiego.**

Nareszcie mieszkańcy wspomnianych powiatów **mogą spać spokojnie.**

Dokąd dziś pójdziemy?

TEATR W. P.

Codziennie o godz. 18.45 Wesele Figara Beaumarchais z Romanówną i Damięckim w rolach Zuzanny i Figara. W niedzielę o g. 15 „Ostrożnie, świeżo malowane! Fauchois z Woszczerowiczem w roli głównej.

TEATR POWSZECHNY TUR

Codziennie o godz. 19 i w niedzielę o godz. 16 i 19.15 Świerszcz za kominem Dickensa w reżyserii Daczyńskiego.

ŁÓDZKIE COLOSSEUM

Komfortowy Nowoczesny Teatr Rozmaitości Kopernika 16 tel. 174-75.
Prezentuje międzynarodowe atrakcje **Estrady, Baletu, Cyrku, Variete, Musichalu**
Początek codziennie o 19.15 w niedzielę i święta 2 przedstawienia 16.15 i 19.15.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA.

Codziennie o godz. 19.15 komedia Tadeusza Rittnera pt. „Głupi Jakób" w wykonaniu zespołu kameralnego D. Ż.

KOMUNIKAT.

Dom Żołnierza w Łodzi urządza dn. 9 lutego br. w I Rocznice swej działalności w sali D. Ż. przy ul. Daszyńskiego 34 — Pierwszy Bal Korpusu Oficerskiego. —

WILEŃSKI TEATR ŁĄTEK

Poranek dla dzieci w kinie „Polonia", Piotrkowska 67. W niedzielę 10 stycznia bajka „O gwiazdce z nieba" gra Wileński Teatr Łątek. Początek o godz. 11. Bilety w kasie kina.

Program radiowy na dziś

14.15 Audycja dla dzieci: Odpowiedzi na listy w oprac. K. Gogolewskiej. 14.30 Koncert rozrywkowy w wyk.: Jadwigi Paczewskiej — piosenki, Fr. Leszczyńskiej—akomp. 15.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.05 Czytamy gazety. 15.15 Płyty. 15.20 Przegląd wydawnictw w oprac. Zygmunta Ościenia. 15.30 Audycja dla robotników: 1) „Działalność i kompetencje Rad Zakładowych w świetle ustawodawstwa", pog. Stefana Ochalskiego. 2) „Bomba atomowa" — pog. prof. Antoniego Dmochowskiego, 3) Płyty. 16.00 W-wa. 18.50 Rozmaitości. 19.00 W-wa. 19.15 „40-lecie pracy naukowej prof. Juliusza Kleinera" — szkic liter. Stefanii Skwarczyńskiej. 19.30 W-wa. 21.30 Koncert życzeń. 22.00 W-wa 23.00 Skrzynka poszukiwania rodzin. 23.25 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.30.

KUPON PREMIOWY „EXPRESSU" Nr 24 wyciąć i przechować

Milicjanci są kształceni i wychowywani na wzorowych obywateli—zarówno pod względem wiedzy ogólnej, jako też uświadomienia politycznego

Przed kilku dniami miejscowa prasa doniosła o schwytaniu bandy szabrowników, która usiłowała przewieźć towary o wartości kilku milionów złotych. Niefortunni rycerze szabru usiłowali wydostać się z potrzasku za pomocą skutecznych doniedawna środków: jednemu z milicjantów, którzy brali udział w zatrzymaniu samochodu z szabrem, **ob. Pawłowskiemu,** proponowano **zatuszowanie sprawy za wynagrodzeniem 30.000 złotych.**

Chociaż tytuacja materialna milicjantów nie jest świetna, chociaż pokusa była duża, **ob. Pawłowski godnie zaprezentował honor Milicji Obywatelskiej i banda znalazła się za kratkami.**

Czy stanowisko zajęte przez milicjanta Pawłowskiego jest wynikiem wrodzonych zasad etycznych tego człowieka, czy też skutkiem wpływu, jaki wywiera akcja uświadamiająca, **prowadzona przez wydział Polityczno-Wychowawczy Komendy Woj. MO!** — pytamy por. Kozłowskiego, kierownika wyżej wspomnianego wydziału.

— Sądzę, że rzeczy te się zazębiają — pada odpowiedź.

— Niewątpliwie z jednej strony coraz staranniejsza selekcja materiału ludzkiego, jakim dysponuje MO, daje gwarancję lepszego doboru jednostek wartościowych, z drugiej — wywiera swój wpływ akcja polityczno-wychowawcza.

W październiku w wyniku przeprowadzonej kontroli **usunięto 800 milicjantów.** Usunięci, jako całkowicie zdyskredytowani, **nie będą przyjęci do pracy w żadnym urzędzie państwowym lu samorządowym.** Natomiast każdy nowoprzyjęty milicjant, nim zajmie określone stanowisko podlega 6-io **tygodniowemu przeszkoleniu w dziedzinie politycznej, śledczej lub liniowej. 840** przeszkolonych milicjantów zajęło już stanowiska w komendach powiatowych.

Przy łódzkiej KMO istnieje 7 klasowe gimnazjum oraz 7 klasowa szkoła powszechna. Duża część naszych funkcjonariuszy uczęszcza na U. Ł., przeważnie na wydział prawny lub ekonomiczny. Celem uświadomienia milicjanta w dziedzinie politycznej i społecznej, **odbywają się 2 razy w tygodniu prelekcje, odczyty na tematy aktualne oraz wieczory dyskusyjne.** Na Nawrot 27 istnieje **pierwszy w Polsce Dom Kultury Milicjanta** przez nas założony w marcu 1945 r., **bez żadnego subsydium.** Milicja posiada również największą w Łodzi **salę sportową** (Główna 17), wyposażoną we wszelkie przyrządy gimnastyczne.

— A jak się przedstawia sprawa na prowincjach?

— Tam przy Komendach Powiatowych istnieją tzw. **Rodziny Milicyjne, których** celem jest polepszenie warunków bytowania milicjantów w dziedzinie materialnej i kulturalnej.

Cały ciężar tej pracy polityczno-wychowawczej spoczywa wyłącznie na barkach p. porucznika?

— Muszę z przyjemnością stwierdzić — odpowiada z uśmiechem ob. Kozłowski, że praca moja jest również bardzo wdzięczna, szczególniej, gdy widzi się jej pozytywne wyniki. Z największym uznaniem muszę podnieść pełną poświęcenia współpracę kolegów moich, **ppor. Jaroszewskiego, chorążego Zielińskiego i ppor. Kucharskiego.**

Opuszczamy Komendę z uczuciem, że byliśmy w jednej z licznych kuźnic odradzającej się Polski, gdzie wykuwa się trwałe i istotne wartości nowej Polski.

H. K.

„Volksdeutsch" udawał Polaka

Sąd skazał Mergnera i jego żonę na karę więzienia

(e. k.) Bolesław Mergner i jego żona Helena Maria Mergner **przyjęli volksliste bez przymusu i korzystali w czasie okupacji ze wszystkich przywilejów z nia zwiazanych.**

Po wyzwoleniu pp. Mergner, twierdzac, że zawsze czuli sie Polakami wprowadzaia w bład:

1) **Urzad Meldunkowy,** podajac w rubryce „narodowość" — **polska.**

2) **Urzad Mieszkaniowy,** który przydziela im jako Polakom **2-u pokojowe** mieszkanie.

3) **Wydział Aprowizacji,** który wydaje im karty żywnościowe przysługujace Polakom.

I wreszcie korona wszystkiego staje sie fakt **objecia przez p. Mergnera stanowiska dyrektora Wydziału Aprowizacji** w Firmie „John" (pod Zarzadem Państwowym).

I wtedy sprawa dostaje sie na **wokandę Sadu Grodzkiego w Łodzi. Małżonkowie Mergner do winy się nie przyznają. Mówią, że volkslistę „kupili!"**

Świadkowie natomiast stoją na innym stanowisku: twierdzą, że pp. Mergner przyjęli **volkslistę bez przymusu, że p. Mergner należał do S. A., chodził w mundurze.**

Ciekawe stanowisko zajął świadek— dyrektor administracyjno-handlowy firmy „John", twierdzi on, że dyrekcja wiedziała, że Mergner był volksdeutschem, ale, ponieważ wywiązywał się dobrze ze **swoich funkcji, nie robiono z tego żadnej kwestii.**

Ceikawe stanowisko zajął też obrońca: uważając przestępstwa Mergnerów za nieistotne i drobne. **Wnosi o uniewinnienie.**

Tym nie mniej Sąd, pod przewodnictwem sędziego Janusza Kożerskiego, **skazał Mergnera na 2 lata więzienia (kara łączna) a jego małżonkę na pół roku.**



24)

Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Dziewczyna czuje wewnętrzny żar. Chciwie wypija kieliszek chłodnego wina. Ale gorącość jej potęguje się jeszcze. Ma na twarzy wypieki, w brązowych, łagodnych oczach złociste ogniki.

I znowu tańczą. Tym razem jest już w Hance coś tak drażniącego zmysły, Zbigniew, zawsze dobrze opanowany światowiec, zaczyna tracić swój styl.

— Ma wargi zmysłowo wykrojone pełne i słodkie. Trochę zdegenerowany układ jej zębów jest niepokojący.: Jakżeż przyjemne przy tym muszą być pocałunki takich ust — odgaduje w myślach tajemnicę ich pieszczot.

O tym samym, tylko w innej formie, myśli podświadomie teraz i Hanka. Ale jest jeszcze zbyt naiwna, ażeby zdefiniować dokładnie swoje pragnienia.

Na chwilę oparła twarz o jego ramię.

— Dobrze mi: teraz wiem, co znaczy być szczęśliwą... — ogarnia ją fala błogości.

Takty muzyki stają się głośniejsze i nagle muzyka przycicha. Ale za chwilę zabrzmiały na nowo saksofony, fortepian i skrzypce. I znów rozchwiała się melodia angielskiego walczyka.

Coś widocznie przypomniała ona Zbigniewowi, bo oczy jego chmurnieją.

— Takiego samego walca tańczyłem z Urszulą na balu u techników a potem u Herdów...

Ogarnęła go nagła tęsknota za nieobecną.

— Czy pamiętasz jeszcze o mnie? Ile w twoim ostatnim zwierzeniu było prawdy, a ile kaprysu?... Co powiesz mi, kiedy zobaczę cię znowu? — wraz z melancholią nadlatuje wizja twarzy Urszuli, rozjaśnionej oczyma koloru fiołków, odbitych w leśnym strumyku.

Lecz smutek jego jest tak krótki, jak przelotna była wtedy pieszczota jej policzka, którym delikatnie musnęła jego twarz. Urszula jest przecież daleko, a ponętne usta tej drugiej blisko i przedziwne fluidy promieniują z młodego jej ciała.

Jest jeszcze na sali ktoś inny, komu w tej chwili również przypomniała się Urszula.

— Ten Zbigniew Orszewski to jednak szczęściarz: niedawno zakochanymi oczyma spoglądał na nie mniej rozmarzoną pannę Brauer, a teraz zdaje się, że z jeszcze większym powodzeniem uwodzi tę naprawdę ładną dziewczynę — myśli redaktor Anatol Linicz, który miał się tu spotkać z Julianem Herdem.

Jak wiadomo, Linicz pisze o nim książkę, często więc gawędzi z przemysłowcem „studiując jego naturę i charakter". Podobne rozmowy są dla pisarza tym, czym dla malarza seans z malowanym przez siebie modelem.

Obaj panowie siadają wtedy przy kieliszku dobrego wina. Julian Herd opowiada a Linicz słucha, coś sobie pilnie notując w pamięci.

A oto już zjawia się przemysłowiec. Jest trochę zdenerwowany.

— Wyobraź pan sobie, miałem znów z robotnikami rozmówki o te głupie wyżymaczki! Pan wie, jak bardzo dbam o higienę i czystość swoich robotników. Dobrze wyprana bielizna, to kawał zdrowia. Kierowany tą obywatelską troską, ułatwiłem pracownikom moim nabycie w fabrycznym konsumie pierwszorzędnych wyżymaczek na raty. I co pan powie: zamiast mi podziękować, przyszli dziś do mnie z pretensjami, że moje — pod słowem honoru — pod każdym względem najpraktyczniejsze, najtrwalsze i najtańsze wyżymaczki, to przepłacona tandeta! Nie, panie redaktorze, ile razy chcę tej chołocie pokazać trochę serca, wynikają z tego podobne komeraże.

Dziennikarz, (który cośkolwiek już słyszał o tych „kapitalnych" wyżymaczkach) jest przez cały ten czas napozór zajęty obserwowaniem błękitnego dymku, snującego się z papierosa. W tej jednak chwili przerywa nagle mówiącemu:

— Przeprasza, panie dyrektorze, czy nie miał pan dziś może również ataku hemoroidów?

Julian Herd, któremu tak drastycznym zapytaniem przerwano efektowną tyradę, zdetonowany otwiera usta:

— Jakby pan zgadł! Właśnie, że miałem. Ale zadziwiające jest, skąd pan o tym wie?

Poeta łódzkiej kawiarni, przyszły autor monumentalnego dzieła o Julianie Herdzie opróżnia kieliszek wina. Nie spiesząc się z odpowiedzią, odpowiada powoli:

— Studiuję już pana i pańską naturę od wielu, wielu dni. Poznałem na wylot najintymniejsze nawet szanse pańskiej psychiki. Jakżeż więc nie miałbym zauważyć, że chwilowe podrażnienie hemoroidów działa destrukcyjnie na pański optymizm życiowy, na jego humor i fantazję...

— Rzeczywiście — przyznaje przemysłowiec — nawroty tego niedomagania deprymują mnie zawsze. Ale wie pan co? Jestem na prawdę wzruszony intensywnością tego krytycyzmu, z jakim się pan do mnie odnosi. I już dziś mogę przysiąc, że pańskie dzieło o mnie będzie czymś na prawdę nie szablonowym.

— Na to mogę dać panu słowo honoru dżentelmena. Będzie to rzeczywiście rzecz niesłychanie oryginalna i nie tuzinkowa.

Przemysłowiec osobiście nalewa mu do kieliszka wina.

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł. 14. w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Wydawca: Spółdzielnia wyd. „Express Ilustrowany" w Łodzi. Kolegium Redakcyjne: Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 102, Tel. 112-60 i 129-13. Druk: Sp. „Czytelnik", Żwirki 4. D-02900